

Szkółka



miedzielna

Módl się i pracy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *Niedziela pierwsza po Zielonych świątkach, dnia 2. Czerwca 1844.*

Religia.

**Ewangelia u Łukasza świętego
w Rozdz. VI. w. 27 — 48.**

Pan Jezus otoczony rzeszą Uczniów swoich i wielkiem mnóstwem ludu ze wszystkiéj żydowskiéj ziemi i z Jeruzalem i z pomorza i z Tyru i Sydonu, rzekł:

„Miłujcie nieprzyjaciół wasze; czyncie dobrze tym, co was nienawidzą; błogosławcie tym, co was przeklinają; a módlcie się za tymi, którzy was potwarzają. I kto cię bije w policzek, nastaw i drugiego; a temu, któryby cię brał za suknię, nie zabraniaj. I każdemu, któryby cię prosił, daj; a kto bierze, co twoiego jest, nie upominaj się. A iako chcecie, aby wam ludzie czynili, także im i wy czyncie. A ięzli miłujecie te, którzy was miłują, co za dziękę macie; albowiem i grzesznicy miłują, co ich miłują. A ięzli dobrze uczynicie tym, którzy wam dobrze czynią, co za dziękę macie; albowiem i grzesznicy to czynią. A ięzli pożyczacie tym, od których się spodziewacie odebrać, co za dziękę macie; albowiem i grzesznicy grzesznikom pożyczają, aby tyleż odebrali. A tak miłujcie nieprzyjaciół wasze, czyncie dobrze i pożyczajcie, niczego się ztąd nie spodziewając; a

„będzie wielka zapłata wasza i będziecie synami najwyższego; albowiem on dobrotliwy jest przeciw niewdzięcznym i złym. A tak bądźcie miłosierni, iako i Ojciec wasz miłosierny jest. Nie sądzcie, a nie będziecie sądzeni. Nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni. Opuuszczajcie, a będzie wam odpuszczono. Dawajcie, a będzie wam dano; miarę dobrą i natłoczoną, i potręśioną, i opływającą, dadzą na łono wasze. Bo i tąż miarą, którą mierzycie, będzie wam odmierzono. I powiedział im i podobieństwo. Izali może ślepy ślepego prowadzić? azaż nie ohadwa w dół wpadać. Nie iestci uczeń nad mistrza; lecz doskonały każdy będzie, będzieli iako mistrz iego. A cóż widzisz żdźbło w oku brata twego, a tramu, który iest w oku twoim, nie baczysz? Albo iako możesz rzec bratu twemu: bracie, dopuść, że wyrzucę żdźbło z oka twego, sam tramu w oku twym nie bacząc? O błudoiku, wyrzuc piérwéy tram z oka twego, a tedy przejrzysz, abyś wyjął żdźbło z oka brata twego. Albowiem nie iest drzewo dobre, które czyni złe owoce, ani drzewo złe, które czyni owoc dobry. Bo każde drzewo z owocu swego bywa poznane; bo nie zbierają z ciernia fig, ani z głogu zbierają winnych jagód. Człowiek dobry z do-

„brego skarbu serca swego wynosi do-
 „bre, a zły człowiek ze złego skarbu
 „wynosi złe. Albowiem z obfitości serca
 „usta mówią. Przeczże mnie zowiecie:
 „panie, panie; a nie czynicie, co powia-
 „dam. Wszelki, który przychodzi do
 „mnie, a słuca mów moich i czyni ie,
 „okażę wam, komu iest podobnym. Po-
 „dobny iest człowiekowi dom budujące-
 „mu, który wykopał głęboko, i założył
 „fundament na skale, a gdy wezbrała
 „powódź, otrąciła się rzeka o on dom,
 „a nie mogła go poruszyć, bo był założony
 „na skale. Lecz ten, który słuca, a nie
 „czyni, podobien iest człowiekowi, który
 „buduje dom swój na ziemi bez gruntu,
 „o który otrąciła się rzeka, i natych-
 „miast upadł, i stało się obalenie domu
 „onego wielkie.“

Nauka.

Właściwie Ewanielia na dzisiay by-
 wa czytana od tych słów: „a tak bądźcie
 miłośierni iako Oyciec wasz miłośierny
 iest,“ aż do owych, „obłudniku! wyrzuć
 pierwéy tram z oka twego, a tedy prze-
 rzysz, abyś wyrzucił żdźbło z oka brata
 twego.“ Przytoczyliśmy ją w większym
 wyiątku, dla tego, aby mieć przed oczy-
 ma całą tę naukę Zbawiciela; tyczącą się
 postępowania naszego względem bliźnich.

Przeczże mnie zowiecie: panie, panie!
 a nie czynicie co powiadam. Zaiste! nie
 samo przyznawanie się do Iezusa, iako
 do mistrza swego, zapewni człowiekowi
 w wieczności zbawienie; bo czytamy na
 inném mieyscu, że nie ten wniydzie do
 Królestwa niebieskiego, który woła: Pa-
 nie, Panie! który wyznaie naukę Zba-
 wiciela, iest Chrześcianinem; ale ten, co
 wypełnia wolę Oycia niebieskiego. Bóg
 żąda, abyśmy go miłowali nadewszystko,
 a bliźniego iak siebie samych, a tę mi-
 łość nie w słowach, lecz w uczynkach o-
 kazywali. I w istocie, Bracia najmils!
 gdyby dla przypodobania się Bogu, dla

zasłużenia sobie na zbawienie wieczne,
 niczego więcéy nie potrzeba było, iak
 tylko ustnego wyznawania nauki Iezusa
 Chrystusa, wtedyby nie łatwiejszego nie
 było nad dostąpienie Królestwa niebie-
 skiego, bo na to samaby chęć wystar-
 czała. A przecie i w rzeczach docze-
 snych sama chęć nie wystarcza. Cho-
 ciażby człowiek sto razy na godzinę ozy-
 wał się: chęć chleba, chęć przyodziwku,
 chęć pomieszkania; to sam chleb, sam
 przyodziwek, samo pomieszkanie przed
 nim nie stanie. Musi on doskonale zapocić
 czoła, nim sobie to wszystko zapewni.
 Samożby tedy zbawienie miało przyiść
 do nas, i nieiakoś nam się wpraszać,
 abyśmy ie przyięli? To przecie sam ro-
 zum powiada, że tak być nie może. Cóż
 to bowiem rozumiemy przez zbawienie
 duszy? Wszakże wraz z Bogiem kró-
 lowanie w niebie. Zeby stać się godnym
 wrsz z Bogiem królować, trzeba nie tyl-
 ko być bez grzechu, ale nadto obfitować
 w cnoty, w dobre uczynki, trzeba być
 świętym, a świętym zostać nie tak rzecz
 łatwa. Królestwo niebieskie, mówi Pan
 Iezus, gwałt cierpi, i tylko gwałtownicy
 ie porywają. Gwałtem więc trzeba się
 dobiiać zbawienia. A to iak? oto przy-
 dobréy a mocnéy wierze w te prawdy,
 które nam kościół nasz do wierzenia po-
 daie, prowadzić życie według nauki, ia-
 kieśmy w przytoczonéy Ewanielii świętéy
 słyszeli, a chociaż się nie iednemu ze-
 psute serce nasze sprzeciwiać i opierać
 będzie, naprzykład: miłowaniu nieprzyia-
 ciół, gwałt mu zadamy, zaprzyimy się
 złości, a postępujemy iak Chrystus na-
 uczał i czynił. Wtedy będziemy podo-
 bni owemu człowiekowi, co to dom na
 skale wystawił, a przezto zapewnił iego
 trwałość na zawsze.

Św. Pelagia, panna i męczenniczka.
 Pelagia na łonie swéy rodziny w An-

tyochii, ćwiczyła się w wykonaniu cnót z tą żarliwością ognistą, iaka znamionowała Chrześcian pierwszych wieków kościoła. Z pobożną uwagą i nie trwając się bynajmniéj, słuchała rodziców opowiadających o męczeństwach i tryumfach Chrześcian; ale w pośrodku onych krwawych walk, krzywdy wstydu panińskiego młodych dziewic zadawane, głębokie na iéy umyśle czyniły wrażenie i tysiąc razy okropniejszemi iéy się здаwały nad wszelkie katusze i samą śmierć. Jednego dnia, gdy duszę swą wylęwała przed Panem i błagała, żeby oszczędził iéy czystość od szwanku, ieśli otrzyma szczęście dać życie w obronie wiary; nagle weszli żołnierze, ażeby ją poimać i prowadzić przed sędziego. — Lubo sama iedna była i wszelakiéj pozbawiona pomocy, nie uległa się atoli ich widokiem; a pod pozorem przywdziania szat okazalszych, prosiła, iżby iéy pozwolono przyiść do drugiéj komnaty. Skoro straciła ich z oczu, wybiegła na dach domu, i ręce podniosłszy ku niebu, duszę swą Bogu polecając, rzuciła się z wysokości na ziemię i na śmierć się zabiła. Tak więc odniosła palmę męczeństwa w piętnastym roku życia. Żyła na początku czwartego wieku po Chrystusie.

Św. Chryzostom, mówiąc o tym postępku, twierdzi, iż Pelagia miała Iezusa w swém sercu, i że za iego natchnieniem, uniknęła grożącego iéy niebezpieczeństwa. Wistocie, gdyby nie za szczególném natchnieniem to uczyniła, dopuściłaby się okropnéj zbrodni, śmierć sobie zadając. Kto bowiem rozmyślnie życie sobie odbiera, ciężko obraża Boga, bo wołą swoją kładzie wyżej nad wołą Stwórcy, który mu powierzył życie iako zakład iaki, i który sam tylko odiać mu je może. Wyrządza krzywdę społeczności, pozbawiając ją członka i pomocy, iakich od niego spodziewać się

miała prawo; występny jest nareszcie przeciwko sobie samemu, bo odbierając życie ciała, duszę swą na wiekuiste męki naraża. Biada człowiekowi, który się uchyla od dobroczynnego wpływu religii! Wydany bez wszelkiéj obrony na łup namiętnościom, szczęście swe w dobach iedynie doczesnych zakłada; i gdy te umykaia przed nim, rozpacz go do samobójstwa prowadzi. Przeciwnie Chrześcianin zna dobrze, iż świat ten jest ziemią wygnania i twardych doświadczeń; bez użalania się przyjmuje boleść i cierpienia; a pełen ufności w miłosierdzie i sprawiedliwości boskiéj, spokojnym umysłem oczekuje nadejścia chwili, w której ma się przenieść do swéj niebieskiéj oyczyzny. (Z Żyw. Św.)

Gospodarstwo leśne.

O chodowaniu lasów przez sadzenie.

(Dalszy ciąg.)

Założenie szkółki brzoźowéj.

Kto wychowuje brzezinę w osobnéj szkółce, w celu przesadzenia iéy, musi ziemię przekopać nie głębiéj nad rydel, gdyż korzenie brzeziny nie sięgaia daleko w ziemię i dla tego potrzebuią gruntu bardzo spulchnionego. Pociąga się scieszka na krzyż, dzieląca rosadę siewną na cztery równe części; do każdéj z nich bierze się nasienie w równéj ilości. Na morgę pruską potrzeba trzy do czterech sześli.

Ponieważ trudno przechować nasienie, aby zostało w zdatnym do siewu stanie, naylepiéj je zaraz po zebraniu na iesień, przy cichém powietrzu lub łagodném deszczu, wysiać i zmieszać z ziemią za pomocą miotły, bo więcéj niczego nie potrzeba, aby rosada nasienna się udała.

W trzecim lub czwartym roku można

już młode brzoźki przesadzać; gdy krzewy brzożowe stoją nieregularnie, lecz tu i ówdzie w szerokich odstępach, należy wydobyc je na wierzch, przekopując na około ziemią, a potem obciąwszy nieco korzenie i gałązki, wsadzić w dolki poprzednio wykopane, iakeśmy opisali przy debinie.

Gdzie zaś młoda brzożka, która, czy to urosła na rosadzie nasiennéj, czy téż w samorodnych zagaieniach, starszą jest na czas wyżyj oznaczony, i która wyrosła nad ziemią półtora do dwóch stóp, ma być przesadzoną z ziemi lepszej na lichejszą i suchszą; tam trzeba zaraz po wyjęciu z ziemi obciąć ją, aby z drzewka tylko kawałek półtrzecia do trzy-calowy pozostał, który się tak w ziemię wsadza, aby on sam nad nią sterczył. Sposób takiego sadzenia ma tę wielką korzyść, iż przecik korzeny nie wypuszcza nowych korzeni, ale rozwija się w stosunku do siły rodzajnej, którą znajduje w ziemi, i dobrze rośnie.

Nie tylko właściciele prywatni lasów, ale nawet leśniczy nie chętnie chwytają się tego środka sadzenia i tylko wtenczas to czynią, gdy własne doświadczenie przekonało ich o jego skuteczności. Zdać im się bydy grzechem, obcinać młode drzewo; nie pomni na los, iaki czeka drzewa sadzone, nie obcinane z młodu zwłaszcza, kiedy roślinki przesadzamy z dobrej i wilgnej ziemi na chudy, spiekły piasek. W pierwszym roku po sadzeniu okrywa się wprawdzie większa część małych drzewek liściem dla tego, że latorośl przeniosła z sobą

na nowe miejsce nieco soku użyźniającego, a wiosna wydobyła z niej na wierzch ostatek siły; lecz już w miesiącu Czerwcu i Lipcu większa część liści słabych całkiem usycha; te zaś brzożki, których listki nie wyschły, wysilały się całkiem w późnym lecie, albo na początku jesieni. Roślinki na początku lata obumarły, nie zdadzą się wcale do przesadzenia; co z nich utrzymało się późno w lato lub do jesieni, marnie nie raz już w następnej wiosnie, albo korzeń nieobumarły jeszcze wypęda obok wyschlęgo drzewa nowe korzonki.

Ten ostatni wypadek stał się powodem, że w pierwszym lub drugim roku po sadzeniu ucinają się nożem brzożki młodziuchne tuż nad pnem korzenia. Ztąd téż to wynika, że po dwóch latach w tém iesteśmy położeniu, wiakiemybyśmy byli, gdybyśmy przed przesadzeniem w sposób oznaczony oberzneli latorośle. Ale, że się to późniejszy dzieje, ginie nie tylko jedno- lub dwuroczny przyrostek, lecz także niszczy drzewa za późno obrzynane, gdyż korzeń strwonił swą siłę ożywną na wyżywienie drzewa.

Nie dosyć przeto leśniczemu można zalecić, aby krzewy brzożowe, gdy z lepszego na gorszy grunt, albo już nieco starsze przesadzać ma, każdy raz przed przesadzeniem obrzesywał. Tego się tylko niech wystrzega, aby nie obrzynał zbyt młodych latorośli; z resztą tego tu nie potrzeba, bo latorośl brzożowa, zrosła z nasienia, aż do trzeciego roku nie przechodzi wysokości iednej stopy.



Niech mi się godzi zwrócić uwagę tych Szanownych Duchownych, w których parafiach święty sakrament Bierzmowania ma być udzielanym, na wyszlą u mnie książeczkę:

Krótką naukę o Sakramencie Bierzmowania wraz z Modlitwami przed i po przyjęciu Sakramentu tego, z polecenia Najprzewielebniejszego Arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego, JXiędza Marcina Dunina, Legatą natł, Kawalera orderu Czerwonego orla i t. d. i t. d. i t. d. ułożoną.

Cena iednego eksemplarza 1½ sgr., czyli 9 gr. pol. 100 eksemplarzy za 3 tal. 10 sgr., czyli 20 złp.

Dostać iéy także można i w niemieckim ięzyku.

Leszno, w miesiącu Lipcu 1844.

ERNEST GÜNTHER.